

Witajcie Liski!

Dziękujemy wam serdecznie za kolorowanki i miłe życzenia, które otrzymaliśmy od was z okazji Bożego Narodzenia.

W dzisiejszym liście, chcieliśmy opowiedzieć wam o Wielkanocnych tradycjach i zwyczajach na Podhalu. Kiedyś było ich bardzo dużo, i niektóre z nich przetrwały aż do dziś. Na pewno i Wy drogie przedszkolaki, tak jak i dzieci w całej Polsce, malujecie w Wielką Sobotę pisanki i święcicie koszyczek z pokarmem, a także polewacie się wodą w Lany Poniedziałek. Jesteśmy bardzo ciekawi czy i u Was w Niedzielę Palmową, która na Podhalu zwana jest też „*Kwietną*” święci się „*bazicki*”?

Wielkanoc w górach to był kiedyś czas, gdy praktykowano wiele różnych pogańskich zwyczajów. Na przykład w Wielki Czwartek w niektórych miejscach palono kukłę, symbolizującą Judasza. W ten dzień kobiety sadziły też kapustę, a jeśli zdążyły to zrobić przed dzwonami wzywającymi na msze wieczorną, to główki miały urosnąć wielkie i piękne. W Wielki Piątek dla oczyszczenia ciała i duszy należało umyć się przed świtem w zimnym potoku. Tego dnia kobiety przygotowywały też w *kiernicce* masło do święcenia, które później stosowano jako lekarstwo na różne dolegliwości. Podobnie jak wyświęcone w Kwietną Niedzielę „*bazicki*”, które dla zdrowotności należało pogryźć i zjeść. Szczególną pomoc miały one nieść w przypadku bólu gardła. Niektóre babcie nadal na ból gardła swoim wnukom zalecają żucie bazi. Faj! Z *bazickami* wiąże się jeszcze jedna ciekawa tradycja. Dawniej *dobry gazda* kładł poświęcone bazie wraz z kawałkami *moskola* (czyli tradycyjnego placka z ziemniaków) pod pierwszą skibę podczas orki – miało to zapewnić dobre plony i urodzaj.

Bardzo ciekawym zwyczajem na Podhalu, jest wykuwanie w Wielki Piątek trzech gwoździ przez kowali. Gwoździe te przybijane są do futryny warsztatu, a jest to jedyna praca którą wykonują kowale tego dnia.

My w naszych rodzinach w Wielką Sobotę na Podhalu, święcimy „*kosotkę*” czyli przyozdobiony wyplatany z korzeni jałowca koszyczek, koniecznie z białą serwetą, do którego wkładamy pisanki, kiełbasę, oscypek, chleb, masło (najczęściej w formie baranka),

sól, i korzeń chrzanu. Później z poświęconą *kosofecką* obchodzi się trzy razy dom dookoła, aby odgonić od niego nieszczęście mówiąc przy tym takie słowa „*Uciekaj syćkie nieszczęście z domu, bo idem ze święcelinom du domu*”. Tradycyjnie podhalańskie pisanki farbowane są łupinami z czerwonej cebuli, a wzory na nich wydrapywane są delikatnie igłą.

W Niedzielę Wielkanocną zaraz po rezurekcji zasiadamy do uroczystego Wielkanocnego śniadania przy jednym stole, podczas którego *świyncelinę*, a każdy domownik musi skosztować wszystkiego co było w *kosofce*. Dawniej tego dnia, zakazywano wykonywania jakichkolwiek prac – nawet ścielenia łóżek, oj bardzo chętnie powrócilibyśmy do tego zwyczaju!

Rzecz jasna ulubionym dniem większości dzieci jest „Polewacka”, bo wtedy wzajemnie polewamy się wodą. Jak się domyślicie, to góralska nazwa na Lany Poniedziałek. Wodą lejemy się nie tylko w *Polewackę*, ale jak to *młode chłopcyska godajom*: „*W kozdy piontek do Zielonyk Świontek*”. Oczywiście, najchętniej to właśnie młodzi chłopcy we wszystkie piątki po Wielkanocy aż do Świąt Zesłania Ducha Świętego oblewają wodą młode piękne panny, które im się podobają. Zwyczaj ten związany jest oczyszczeniem duszy ale przypomina nam wszystkim, że życie, radość i uroda – bez niej nie istnieją.

Mamy nadzieję, że nasz list sprawił Wam radość. Czekamy na opowieść jak u Was wyglądają Święta Wielkanocne!

Pozdrawiamy serdecznie

Dzieciaki z grupy „Świstaki” wraz z Panią Kasią